

Beata Malinowska-Petelenz*

DZIEŁO GLOBALNE, CZYLI O NOWYM MIEJSCU W PRZESTRZENI KULTUROWEJ WSPÓŁCZESNEGO KRAKOWA

THE GLOBAL WORK OF ART – ABOUT THE NEW PLACE IN THE CULTURAL SPACE OF THE CONTEMPORARY CRACOW

Zespół sanktuaryjny w Łagiewnikach – dynamicznie rozwijające się centrum pielgrzymkowe, stanowi już nie tylko ważny ośrodek kultu religijnego. To jedno z najważniejszych dzieł architektury sakralnej powstałych w ciągu ostatnich 10 lat, powoli tworzy nowy znak w zapomnianym dotychczas rejonie Krakowa. Jako jedna z niewielu sakralnych budowli staje się ekspansywnym elementem popkultury, wyrastającym ponad swój religijny wymiar.

Słowa kluczowe: turystyka pielgrzymkowa, architektura sakralna, Łagiewniki, symulakra, znak, makdonaldyzacja

Łagiewniki Sanctuary – rapidly growing pilgrimage centre is not only a place of the religious devotion. It is one of the most important example of the sacred architecture of the last 10 years. It creates a new sign in the forgotten district of the city. As one of the few sacred buildings it became a well known component of the local popculture, overgrowing it's religious character.

Keywords: pilgrimage tourism, sacred architecture, Łagiewniki, simulacra, sign, McDonaldization

Tak więc słowo było zamknięte w budowli, lecz obraz jego znajdował się na jej powłoce, jak twarz ludzka na trumnie mumii. I nie tylko kształt gmachów, lecz również miejsce, które sobie obierały, wskazywało na myśl, którą przedstawiały sobą.

Wiktor Hugo [1]

Zamiast wstępu...

Dojeżdżając do Krakowa widzimy, w perspektywie wielokilometrowych przestrzeni, rysującą się cha-

rakterystyczną nową campanillę, już prawie od 10 lat na dobre wpisana w tradycyjną koronkę krakowskich wież kościelnych. To znak Nowego Miejsca – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach – nowej przestrzeni *sacrum*. Nowego serca wielkiego 750-letniego miasta, które było – i jest nadal – ważnym ośrodkiem kultu religijnego. Tradycje Krakowa – *Cracovia altera Roma* – w tym zakresie sięgają XII wieku – wszak katedra na Wawelu i Skalka to miejsca, gdzie pątnicy tłumnie nawiedzali groby krakowskich świę-

* Malinowska-Petelenz Beata, dr inż arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Urbanistycznego.

tych, jak również sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile – najstynniejsze w Polsce miejsce kultu Jezusa Ukrzyżowanego. Jednak nowa epoka w dziejach krakowskiego i światowego pielgrzymowania wiąże się właśnie z Łagiewnikami. Już bowiem nie tylko Kalwaria Zebrzydowska, Jasna Góra, Święta Lipka, ale teraz i krakowskie Łagiewniki w rekordowym tempie stają się nowym celem pątników z 90 krajów świata [2]. Na czym więc polega fenomen miejsca, które już teraz przyciąga tylu przyjezdnych, co Wawel? Czy ta spektakularna budowla, obok kontrowersyjnej Świątyni Opatrzności Bożej i „niewypału estetycznego” [3] – maryjnego Lichenia, to jedno z ostatnich dzieł polskiej architektury sakralnej, zrealizowanych z tradycyjnym, wielkim rozmachem, która istotnie zmieniła coś w przestrzeni Krakowa?

Współczesne *sacrum* w mieście

O panoramie miasta, o harmonii czy jej braku decydowały rozmiary, proporcje i ekspresja dominujących budowli w strukturach urbanistycznych. Przez wieki europejskie miasta, niczym mozaikę, spajało chrześcijaństwo – stąd głównie kościoły i ich wieże stawały się ich wizytówkami – symbolami miast dużych i małych. Świątynie stanowiły formy mocne, charakterystyczne, tworzyły punkty orientacyjne, łączyły różnorodne struktury urbanistyczne, hierarchizowały przestrzeń, a jako obiekty szczególne, wyznaczały nowe prądy artystyczne i kierunki w architekturze. Dzieła te, z czasem stawały się ikonami, symbolami swoich miast. Jednakże, na miano ikony, kościoły i katedry pracowały przez kilka wieków.

A dziś? W procesie płynnej, nieustannej transformacji, miasto wymyka się wszelkim próbom definicji, jest często nieprzyjaznym, chaotycznym, „znijaczonym” tworem, o nieczytelnej strukturze, wypełnianym komercyjnymi obiektami i krzykliwą reklamą. Wizytówek miast europejskich już nie stanowią kościoły i katedry, lecz pnące się wciąż w górę gmachy biurowców i hoteli, obiekty muzealne, stadiony i dworce

– wyglądające niczym gigantyczne rzeźby. Dzięki intensywnej promocji, często stają się ikonami zanim zostaną zbudowane, a gwiazdorskie nazwiska mistrzów architektury, inteligentnie wspomagane przez media, przyciągają rzesze turystów, fanów i dziennikarzy.

Dzisiejsze sakralne wizytówki miast są zatem znacznie mniejsze, skromniejsze, nie mogą z oczywistych względów konkurować ze współczesnymi dominantami. *Sacrum* budowane jest przy użyciu innych środków zgodnie z posoborową formułą *Domus Ecclesiae* – nie poprzez gabaryt, ale raczej skromność, prostotę kształtu i detalu oraz użycie wyrafinowanych materiałów. Efektem takiej postawy są nowo powstałe niewielkie, minimalistyczne i chłodne kościoły w dzielnicach biznesu La Defense w Paryżu (F. Hammoutene) czy Donau City w Wiedniu (H. Tesar), Pawilon Chrystusa na Światowej Wystawie Expo w Hanowerze (Meinhard von Gerkan), kościół Serca Jezusowego w Monachium (Allmann, Wappner, Sattler) czy Kaplica Pojednania w Berlinie (R. Reitermann, P. Sassenroth).

W Krakowie, po 1989 roku wciąż powstają świątynie, ale znacznie mniejsze, skrojone na „inną miarę”: puentujący urbanistyczną oś Alei Róż kościół przy ul. Bulwarowej (W. Cęckiewicz), upamiętniający historyczną walkę o krzyż niewielki kościół na osiedlu Teatralnym, zwieńczony smukłą, ażurową sygnaturką (K. Ingarden, P. Gawor), ceglane świątynie przy ul. Brodowicza (S. Niemczyk), czy przy ul. Wesele (W. Seruga).

Jednak od czasu wydarzenia artystycznego, jakim było powstanie postmodernistycznej ikony architektury sakralnej – Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców (D. Kozłowski, M. Misiągiewicz, W. Stefański) – wzorcowego i kanonicznego już dzieła w estetyce surowego betonu, obiektu tajemniczego i wieloznacznego – dopiero budowa łagiewnickiej świątyni stanowi Zdarzenie w przestrzeni kulturowej współczesnego Krakowa [4].

Uformowanie przestrzenne – Nowy Znak w mieście

To oczywiście postać Jana Pawła II i jego wizyty oraz kanonizacja siostry Faustyny stanowią naturalną podbudowę oszalałającego rozwoju miejsca, które awansowało z pozycji niewielkiej osady, poprzez część przemysłową zaniedbanego przedmieścia, aż do roli międzynarodowego centrum pielgrzymkowego i jednocześnie nowego ważnego obszaru na mapie Krakowa. Zespół świątynny autorstwa Witolda Cęckiewicza jest w istocie rozbudową istniejącego XIX-wiecznego neoromańsko-gotyckiego sanktuarium. Dotychczasowa kaplica przyklasztorna okazała się już zbyt mała dla wciąż wzrastającej liczby pielgrzymów przybywających nie tylko z Polski, ale nieomal z całego świata.

Zespół sanktuarijny zlokalizowano w południowej części miasta, na wschód od linii kolejowej, pomiędzy ruchliwymi arteriami komunikacyjnymi Zakopianki i ul. Turowicza. Nowe sanktuarium powstało w strefie obrzeżnej łagiewnickiej zabudowy domów jednorodzinnych, w sąsiedztwie komercyjnych wieloprzestrzennych obiektów (Carrefour, Cinema City), na skraju wzgórza, u stóp którego wije się rzeka Wilga – na granicy z obszarem poprzemysłowych usypisk dawnych zakładów Solvay.

Główną ideą urbanistyczną było wprowadzenie nowej dominanty – wieży, reperu, który byłby z daleka widocznym znakiem rozpoznawczym dla przybywających do miasta od strony południowej. Zespół sanktuarijny uzupełniają kolejne subdominanty – główny korpus bazyliki i tambur – jej wyższa część prezbiterialna, wieża starego kościoła oraz wieża-brama akcentująca wejście na teren nowego sanktuarium. Wszystkie subdominanty powiązane są ze sobą przestrzennie i osiami widokowymi z dominującą wieżą. 77-metrowa campanilla zamiast tradycyjnych dzwonów zawiera w górnej części przeszkloną platformę widokową, która pozwala zwiedzającym podziwiać szeroką panoramę Krakowa. Po prawie 10 latach stała się naturalnym uzupełnieniem trady-

cyjnych krakowskich dominant, prowadząc dialog, w skali lokalnej – z potężną wieżą-kopułą dębnickiego kościoła św. Stanisława, wieżami podgórskich neogotyckich świątyń czy kościoła w Borku Fałęckim, jak i ponadlokalnej – klasztorными wieżami Tyńca i Bielana.

Campanilla łagiewnicka wraz ze śnieżnobiałym eliptycznym korpusem świątyni widoczna ze wszystkich punktów widokowych w Krakowie – zarówno ze wzgórza wawelskiego, kopca Kościuszki, wapiennych Krzemionek czy odległych Wzgórz Krzesławickich – choć silnie skonstrastowana z XIX-wiecznym klasztorem magdalenek, zaplanowana jest, jako wytwarzająca nowy kontekst, nie zaś jedynie mu się podporządkowująca. Akcentowana złotym krzyżem, wraz z modernistyczną wieżą kościoła M.B. Zwycięskiej na Górze Borkowskiej i skromną ceglana wieżą starego sanktuarium, tworzy charakterystyczną bramę – wizytówkę wjazdową do miasta od strony południowej – obszaru wciąż jeszcze o charakterze amorficznego suburbia.

Początek przestrzeni kulturowej miasta, czyli dzieło globalne

Wieża łagiewnickiego sanktuarium pojawia się na okładkach książek o Krakowie, nie tylko o charakterze sakralnym, czy publikacji naukowych, dotyczących zagadnień z kręgu ewolucji architektonicznej i artystycznej formy świątyni, ale także w przewodnikach, informatorach turystycznych, materiałach promujących miasto, kolorowych albumach czy stronach internetowych. Trudno też nie wspomnieć, że charakterystyczna łagiewnicka campanilla w ostatnich kilku latach stała się nowym motywem krakowskich szopek, gdzie dotychczasowo obowiązywały kanoniczne wizerunki wież mariackich czy wawelskich. Jest jedyną nowoczesną formą sakralną Krakowa pojawiającą się w aż tylu przedstawieniach, już silnie zakorzenioną w świadomości zbiorowej nie tylko Krakusów.

Kulturotwórcze i miastotwórcze znaczenie tego miejsca podkreśla także wciąż rosnąca liczba organizowanych tutaj, o zasięgu lokalnym i ponadlokalnym, katechez, konferencji, wykładów, dyskusji i koncertów. Wzrasta również aktywność okolicznych mieszkańców, którzy chcąc zaspokoić rosnące potrzeby ruchu turystyczno-religijnego przekształcają swoje domy na małe hotele, sklepy, kawiarnie, drobną gastronomię, punkty sprzedaży pamiątek, itp. Funkcjonowanie nowego sanktuarium niewątpliwie ożywiło tę część miasta, zapoczątkowując tworzenie nowego ładu, wymuszając istotne zmiany komunikacyjne – obecne i planowane w przyszłości. „Kraków mógłby żyć z turysty pielgrzyma jak Lourdes” [5], zaś lekarstwem na spadek liczby turystów w Krakowie – jak tegoroczne *przebrane lato* – może być właśnie turystyka religijna. Pomimo iż brakuje wciąż wokół Łagiewnik tanich hoteli, czy sieci lokali gastronomicznych, miejsce przyciąga rzesze wiernych. W najbliższych kilku latach okaże się, czy potencjał miejsca zostanie w pełni wykorzystany. Na razie, jest to także miejsce rodzinnych wyjazdów weekendowych, wypadów ze znajomymi, obowiązkowych wycieczek szkolnych, czy zwykłych spacerów. Również coraz popularniejsze, „w dobrym tonie”, stają się odwiedziny znanych polityków i parlamentarzystów – już bowiem nie tylko katedra wawelska czy kościół Mariacki stanowią obowiązkowy punkt wizyt dla najważniejszych osób w kraju.

W obliczu wzrostu popularności Łagiewnik, trudno nie zwrócić uwagi na transformację semantyczną tego miejsca. Dziś, Łagiewniki to nie tylko miejsce pamięci o objawieniach Faustyny Kowalskiej, kultu Boga Miłosiernego i modlitwy – to miejsce jest także jednym z ważniejszych punktów w programach zwiedzania Krakowa. Jako jedna z niewielu nowych krakowskich inwestycji, zaistniała w świadomości współczesnego turysty. Nie tylko tego religijnego – pielgrzyma. Łagiewniki funkcjonują już jako *obiekt wart obejrzenia*. Łagiewniki, tak jak Wawel, Rynek czy

wieża Eiffla, stają się miejscem, które odwiedza się dla samego faktu odwiedzenia, są tłem kolorowych fotografii. Sylweta świątyni pojawia się już nawet wśród ulicznych sprzedawców obrazów, których najczęstszymi klientami są przecież zagraniczni turyści (ew. polska emigracja).

Takie popularne miejsca, „napędzające” turystyki, swoiste *mcdonaldy przestrzeni* dzięki swojej rozpoznawalności wiele zyskują – powszechną znajomość, hossę finansową, ale także tracą – intymność, zrozumienie sensu. Turysta działa szybko: w ciągu dwóch dni musi obejrzeć Kraków, Wieliczkę i Oświęcim – ogląda zatem jedynie puste opakowania. Nie zawsze dociera do tego, co nazwać można by sensem lub istotą.

Czy Łagiewniki mogą dołączyć (albo może już dołączyły) do zbioru ważnych miejsc z kolorowych plakatów w popularnych magazynach? Czy Łagiewniki – odwiedzane przez tysiące ludzi w ciągu roku – są jeszcze miejscem kultu czy stały się własną symulakrą [6]? Symulakra to pusty znak, ikona pozbawiona odniesienia do tego, co stanowiło jej sens. W wyniku szybkiej popularyzacji, miejsca-symulakry przestają odnosić zwiedzającego do esencji, znaczenia – po prostu „są” i należy je obejrzeć.

Pomimo iż to miejsce, jako wielkie katolickie sanktuarium, funkcjonuje stosunkowo od niedawna, już stało się, w publicznym dyskursie, symbolem kościoła postępowego stawianego w opozycji do równie dynamicznie rozwijającego się maryjnego Lichenia – ośrodka katolicyzmu ludowego i dewocyjnego. Łagiewniki coraz częściej funkcjonują także w przestrzeni medialnej jako przykład kościoła otwartego, nowoczesnego, w przeciwieństwie nie tylko do wspomnianego już Lichenia, ale i radykalnego Torunia związanego z Radiem Maryja i TV Trwam. Telewizja regionalna transmituje nabożeństwa ze Świątyni Łagiewnickiej, msza św. w Dniu Niepełnosprawnych, czy akcja krwiodawstwa (26 VII 2008) organizowane w Łagiewnikach były szeroko komentowane w me-

diach. Świątynia ta, chcąc konsekwentnie kreować swój wizerunek Kościoła otwartego, musi funkcjonować w mediach. Stąd bardzo dobra strona internetowa, opracowana aż w pięciu językach. Niezbędne jest korzystanie z narzędzi nowoczesnej techniki, niezbędna jest popularność i podążająca za nią groźba makdonaldyzacji.

W obliczu powstających kolejnych galerii handlowych, supermarketów i multipleksów, coraz trudniej odnaleźć w otaczającej rzeczywistości niewielkie choćby enklawy przestrzeni wyciszonej. Poszukiwanie miejsc, którym udało się uciec przed coraz gwałtowniejszym unowocześnianiem i brutalną popularyzacją jest bardzo trudne. Powszechna makdonaldyzacja [7] wkroczyła we wszystkie dziedziny codzienności nie pozostawiając miejsca na inny wybór. G. Ritzer pisze: *Trudno znaleźć zjawisko społeczne, które zupełnie uniknęło makdonaldyzacji, lecz jakieś lokalne przedsiębiorstwo na Fidżi mogło jeszcze nie zostać przez nią dotknięte* [8]. Masowe odwiedzanie Sanktuarium, racjonalizacja zwiedzania, zmuszają do zadania pytań o to, czy Łagiewniki, jedno z ważniejszych punktów na religijnej mapie kultury chrześcijańskiej, stało się elementem wielkiej, zmakdonaldyzowanej maszyny turystycznej.

...na zakończenie...

Jeszcze kilkanaście lat temu trudno tu było dojechać, a w pięknej, niewielkiej kaplicy modliło się najwyżej kilkadziesiąt osób. Dziś, ten intymny, kameralny nastrój bezpowrotnie zniknął – do starej kaplicy już często nie sposób się dostać – to cena, którą trzeba płacić za niewyobrażalny wzrost popularności Łagiewnik. Teraz ludzie tłumnie wędrują tu, pragnąc zarówno dać świadectwo wiary, jak i... zaspokoić własną ciekawość. To cena za mądre i piękne zagospodarowanie spuścizny Jana Pawła II – powołanie do życia nowego krakowskiego „serca miasta”, w którym najlepiej czuć ducha Papieża. Ale czy to Nowe Miejsce sprostą kolejnym wyzwaniom? Czy nie ulegnie niebezpiecznej komercjalizacji? Wszystko wskazuje na to, że liczba pielgrzymów systematycznie będzie wzrastać, bo dziś Łagiewniki znajdują się w ofercie najważniejszych agencji turystycznych świata.

Ten zmienny kontekst łagiewnicki z pewnością wyróżnia go wśród innych tego typu miejsc w Polsce. Sanktuarium stało się nie tylko przełomowym dziełem architektonicznym w zapomnianym dotychczas rejonie Krakowa. Jako jedna z niewielu sakralnych budowli staje się elementem popkultury, wyrażającym ponad swój religijny wymiar.

PRZYPISY

[1] W. Hugo, *Katedra Marii Panny w Paryżu*, t. I, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 214.

[2] Według prof. Antoniego Jackowskiego, specjalisty migracji pielgrzymkowych, nie ma nigdzie na świecie katolickiego sanktuarium o tak wielkim zasięgu. Co roku przybywa tu ponad 2 mln pielgrzymów – to stawia Łagiewniki na drugim miejscu w Polsce (po Jasnej Górze). Dla porównania, do największych sanktuariów w Lourdes (6 mln pielgrzymów rocznie) i Fatimie (5 mln) przyjeżdżają mieszkańcy z ok. 70 państw.

[3] W. Kosiński, *Kościół pogodny*, *Architektura* 10/2003, s. 58.

[4] Jedynie wcześniejsza, historycznie ważna bieńczycka Arka, zdołała zakorzenić się w potocznej świadomości, jako ważny i charakterystyczny współczesny znak sacrum w Krakowie.

[5] M. Kursa, M. Skowrońska, *Turystyczny Kraków jak drugie Lourdes*, *Gazeta Wyborcza*, 29.08.2008.

[6] J. Baudrillard, *Symulakry i symulacje*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2005.

[7] G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. L. Stawowy, Wyd. Literackie MUZA, Warszawa 2005.

[8] *Ibidem*, s. 25.

BIBLIOGRAFIA

- J. Baudrillard, *Symulakry i symulacje*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2005.
- A. Jackowski, *Kraków miastem modlitwy, skupienia, medytacji*, *Dziennik Polski*, 4 VI 2007.
- D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przeł. E. Klekot i A. Wieczorkiewicz, Wyd. Literackie MUZA, Warszawa 2005.
- B. Malinowska-Petelenz, *Miejsce kościoła w mieście. Analiza myśli kompozycyjnej w wybranych obiektach sakralnych autorstwa Witolda Cęckiewicza*, Monografia 355, seria Architektura, Wyd. PK, Kraków 2007.
- G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. L. Stawowy, Wyd. Literackie MUZA, Warszawa 2005.
- M. Kursa, M. Skowrońska, *Turystyczny Kraków jak drugie Lourdes*, *Gazeta Wyborcza*, 29.08.2008.
- Sz. Hołownia, T. Krzyżak, *Rzeczpospolita pątników*, *Newsweek* 33/07.
- W. Kosiński, *Kościół pogodny*, *Architektura* 10, 2003.